

Na niepełnosprawność możemy patrzeć pod różnymi kątami, nadawać jej różne określenia. Jednak obecność niepełnosprawnych sprawia, że społeczeństwo musi przyjąć określone postawy, modele zachowania. Nasz wysoki poziom cywilizacji oraz wyznawana religia sprawiają, że społeczeństwo tworzy instytucje mające zapewnić leczenie i opiekę. Postęp medycyny oraz świadomość społeczna sprawiły, że ONZ lata 1983-1992 uznał za dekadę osób niepełnosprawnych. Ze względu na zasięg problemu, według niektórych danych, epidemiologia światowa to 10% populacji. W rozwiniętych krajach procent ten jest wyższy.

Z tego powodu powstały dwa modele, pokazujące funkcjonowanie osoby niepełnosprawnej. Pierwszy z nich skupiał się na jednostce, samej osobie niepełnosprawnej. Podmiotowe umiejscowienie to podstawa **indywidualnego modelu niepełnosprawności.** Jego istotą jest dążenie do pełnej rehabilitacji, wykorzystania pełni jej możliwości w realiach otaczającego świata. Z tego punktu widzenia wszystko, co robi osoba niepełnosprawna, jest formą terapii: słuchanie muzyki ? muzykoterapia, czytanie książki ? biblioterapia, posiadanie psa ? dogoterapia. Słowem, każda czynność ma charakter terapeutyczny. To podejście, mające znamiona czysto medycznego, jest dobre i ważne, szczególnie na początku ?drogi?. Potem jednak osoba opuszcza szpital, ośrodek i styka się z otoczeniem, często nie do końca przygotowanym na jej obecność.

Z powodu niedoskonałości tego modelu, a także zmiany postrzegania rzeczywistości, powstał nowy, **społeczny model niepełnosprawności**. Jego istotą jest to, że poza utrudnieniami wynikającymi ze specyfiki niepełnosprawności, główne źródło barier to architektura i społeczeństwo, które ? nie znając niepełnosprawnych ? spycha ich na margines, uniemożliwiając rozwój. Nawiązując do ?naszego? ulubionego słowa: INKLUZJA to właśnie jeden z celów tego modelu. Mówi on o globalnym podejściu do niepełnosprawności. Jednostka nadal jest w centrum, jednak szerzej patrzymy na problemy ją dotykające, dostrzegając normalność potrzeb, uwzględniając zjawiska zachodzące w rodzinie. Umożliwia też perspektywiczną zmianę funkcjonowania osób niepełnosprawnych, pozwalając im żyć jak

najbliżej ?sprawnych? - oswajając ich ze sobą wzajemnie. W myśl przysłowia, że nie taki diabeł straszny, jak go malują ? te dwie grupy poznają się mimochodem: na ulicy, w kinie, w pracy. Niepełnosprawni i ci, którzy badają ten temat, podkreślają fakt, że marginalizacja niepełnosprawnych wynika nie tyle z samego faktu uszkodzenia czy dysfunkcji ciała, ile z reakcji otoczenia. Poznawanie, zauważanie na ulicy, odczuwanie obecności sprawia, że ta obcość, inność powszednieje. Nie jest straszna, bo nie jest niewiadomą. A przy bliższym poznaniu niepełnosprawni uzyskują imiona i ludzkie cechy. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, gdy obydwie strony zaakceptują nawzajem swoją odmienność. Czytając ten tekst, będąc na tym portalu, czynisz to i Ty!

Powodzenia!

Barbara Jurkowska